Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 14. Biała, dnia 1 kwietnia 1928 r. Rok XI.

Otwarcie Sejmu i Senatu.

Niesłychane burzliwe sceny w Sejmie. — Policja pod komendą min. Sładkowskiego wyrzucała posłów z sali sejmowej.

Przed rozpoczęciem obrad.

Już o godzinie 5 popołudniu, a więc pół godziny przed terminem otwarcia Sejmu, sala poczęła się wypełniać posłami, galerja zaś publicznością, która przybyła niezwykle licznie. W łożach dyplomatycznych zajął miejsce korpus dyplomatyczny w komplecie.

Na lewicy zajęli miejsca posłowie P. P. S., wszyscy z czerwonemi gwoździkami w klapach surdutów. W pierwszym rzędzie zasiedli tow. Marek, Żuławski i Niedziałkowski, w drugim rzędzie w pośrodku tow. Daszyński.

Obok P. P. S. zajęli miejsca posłowie „Wyzwolenia“, dalej ku prawej posłowie Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Ch. D. i N. P. R. Miejsce centrum zajęli posłowie „jedynki“. Następnie oddzieleni kilkunastu wolnemi miejscami — posłowie niemieccy i żydowscy, następnie posłowie Klubu Narodowego (dawna nazwa związek ludowo-narodowy, czyli endecja).

Posłowie słowiańskich mniejszości narodowych zajęli miejsca dalsze **po lewej stronie Izby oraz w centrum.**

Przybycie premjera.

O godzinie 5.20 w otoczeniu licznej świty **przybył do Sejmu p. premjer Piłsudski.**

Punktualnie o godz. 5.30 p. premjer **wszedł na salę posiedzeń.** Wejście premjera posłowie „jedynki“ powitali powstaniem. P. premjer wystąpił w mundurze marszałkowskim ozdobionym orderami i zajął trybunę marszałka Sejmu.

Pierwsza burza.

W tej chwili z ław Ukraińców rozległy się pierwsze okrzyki: **Precz z faszyzmem!** Za temi okrzykami **następują następne,** giną jednak w ogólnej wrzawie. Z ław „jedynki“ pada pod adresem Ukraińców okrzyk:

— **Ile za te okrzyki dostaliście pieniędzy z Moskwy?**

— **A ile rząd zapłacił „jedynce“ za wybory?** — odpowiada któryś z posłów ukraińskich.

Z każdą chwilą burza w Izbie wzmaga się. P. premjer wstaje i uderzając pięścią w stół mówi w stronę posłów: **„Panowie będziecie wyrzuceni z sali.“** Okrzyki ponawiają się: **„Macie na sumieniu oszustwa wyborcze!“** Marszałek **Piłsudski** powtarza dwukrotnie:

— **Panowie będziecie wyrzuceni z sali.**

Wobec niemilknącej wrzawy słowa p. premjera były słyszane jedynie przez nielicznych, bliżej siedzących posłów.

Policja wkracza na salę.

Po pierwszej burzy następuje chwila przykrej ciszy. Na trybunach dla publiczności i w loży dziennikarskiej szepty: **co to ma znaczyć?**

W pewnym momencie otwierają się drzwi z lewej strony i

na salę wkracza oddział uzbrojonej policji pod wodzą ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego.

Zrywa się ponowna burza protestów i okrzyków.

Pos. **Woźnicki:** Ładny początek!

Pos. **Wyrzykowski:** Hańba!

Marszałek **Piłsudski:** Uprzedzam panów, że nie będę urzędował przy krzykach i dlatego Sejmu urzędownie nie otworzę.

Pos. **Wyrzykowski:** Urzędownie, ale nie z policją.

Pos. **Polakiewicz** coś krzyczy.

Marszałek **Piłsudski:** Cicho tam, proszę nie przerywać!

Burza z każdą chwilą wzrasta. Padają dziesiątki okrzyków, giną jednak w ogólnej wrzawie. **Posłowie P. P. S. intonują Czerwony Sztandar.** Tow. dr. Marek wybiega ku wchodzącemu na czele policji ministrowi Składkowskiemu i wypiera go ze sali. Posłowie zrywają się z miejsc. **Policjanci za wskazówkami ministra Składkowskiego poczynają usuwać posłów, szarpiąc ich przytem i popychając.** W ten sposób została usunięta przez policjantów **część posłów ukraińskich i komunistycznych, oraz posłowie Bagiński i Smoła z Wyzwolenia; razem usunięto 14 posłów.**

Posłów tych policjanci wyprowadzili do kuluarów, a następnie **czterech z nich,** a mianowicie Sochackiego, Warskiego, dr. Baczyńskiego i Szypułę pod eskortą **wyprowadzono wogóle z gmachu Sejmu.**

Przez cały czas skandalicznych scen, marszałek Piłsudski stał na trybunie marszałka Sejmu z rękami skrzyżowanemi na piersiach. Po wyprowadzeniu posłów opozycyjnych, posłowie z „jedynki“ zgotowali p. premjerowi **owację...**

Gdy nastąpiło względne uspokojenie się sali, poseł **Kościałkowski** („jedynka“) wzniósł jakiś okrzyk. W odpowiedzi na co marszałek Piłsudski powtórzył: **cicho tam!**

Orędzie.

Wśród względnej ciszy przystąpił p. premjer do odczytywania orędzia. Z powodu złej akustyki sali, — słowa orędzia zostały usłyszane tylko przez posłów, siedzących najbliżej trybuny.

Po odczytaniu orędzia oświadcza p. premjer:

Ogłaszam Sejm jako otwarty.

Podczas odczytywania orędzia przy słowach wstępu „W imieniu prezydenta Rzplitej“ **wszyscy** posłowie powstali z miejsc. Następnie zaś, podczas odczytywania orędzia wszyscy posłowie, z wyjątkiem „jedynki“ i ministrów zajęli swoje miejsca.

Powołanie p. Bojki.

Po odczytaniu orędzia p. premjer odczytał jeszcze porządek dzienny pierwszego posiedzenia i powołał na przewodniczącego posła **Bojkę.**

Poseł Bojko zajął miejsce na trybunie marszałkowskiej i powołał na sekretarzy najmłodszych wiekiem posłów Kosibę i Pragę. Następnie poseł Bojko **przystępuje do aktu ślubowania poselskiego.**

Ślubowanie.

Gdy p. Bojko oznajmia Izbie, że przystępuje do aktu ślubowania, poseł Jeremicz woła:

— Zgłaszam wniosek o odroczenie dzisiejszego posiedzenia.

Poseł **Woźnicki:** Proszę o głos w sprawie ślubowania!

Przewodniczący głosu nie udziela i odczytuje rotę ślubowania. Sekretarze przystępują do kolejnego wywoływania nazwisk. Gdy wywołują nazwisko wyprowadzonego przez policję posła Bagińskiego padają z ław lewicy okrzyki:

— Niema go! Policjanci go wynieśli z sali.

To samo powtarza się przy nazwiskach innych posłów usuniętych przez policję.

Niektórzy posłowie ukraińscy powtarzają po słowach ślubowania po ukraińsku: **prysiahaju;** poczem po nieprzyjęciu tego oświadczenia przez przewodniczącego do wiadomości, powtarzają po polsku: **ślubuję.**

Po zakończeniu ślubowania poseł Woźnicki **żąda ponownie głosu,** jednak przewodniczący mu głosu nie udziela. Padają okrzyki pod adresem p. Bojki: **pan nie jest przewodniczącym, ale przodownikiem.**

Tow. Ignacy Daszyński Marszałkiem Sejmu.

Przy pierwszem głosowaniu otrzymał: tow. Daszyński — 172 głosy; poseł Bartel — 136 głosów.

W drugiem głosowaaniu tow. Daszyński uzyskał 206 głosów, poseł Bartel 142, poseł Zwierzyński 37, poseł Szypuła 13. Głosowało 434 posłów, ważnych głosów było 398. Absolutna większość wynosi 200 głosów.

Wobec takiego wyniku głosowania tow. Daszyński uzyskawszy sześć głosów ponad absolutną większość, a o 64 głosy więcej niż poseł Bartel — został wybrany Marszałkiem Sejmu.

Wynik głosowania przyjęty został przez całą lewicę burzą niemilknących oklasków. Tymczasowy marszałek zapytał tow. Daszyńskiego czy wybór przyjmuje. **Odpowiedź tow. Daszyńskiego, że wybór przyjmuje, wywołała ponowną burzę oklasków ogromnej większości posłów.**

Posłowie „jedynki“ i ministrowie **opuścili demonstracyjnie salę posiedzeń.** Odprowadziły ich **ironiczne** okrzyki lewej strony Izby.

Przemówienie Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego.

Po objęciu przewodnictwa marszałek Sejmu tow. Daszyński wygłosił następujące przemówienie!

Wysoka Izbo!

Dramatyczne posiedzenie dzisiejsze zakończyło się wyborem, który przyjmuję i po trzydziestu latach pracy parlamentarnej uważam za najchlubniejsze odznaczenie obywatelskiej służby. Jako marszałek Sejmu będę strzegł praw i godności tej Izby, kierując się na urzędzie marszałka zasadami sprawiedliwości i słuszności.

Wiem dobrze, że moje urzędowanie marszałka nie będzie funkcją beztroskiego życia. Polityki marszałkowskiej i żadnej innej uprawiać nie będę! (Gorące brawa). Polityka jest rzeczą walczących często z sobą stronnictw, a nigdy marszałka Sejmu, współpraca lojalna, współpraca bez zadrażnień wzajemnych zostanie przez wysoką Izbę podjęta i przyjęta szczerą gotowością i rozwinięta ewentualnie do najdalszych granic.

Jednakowoż czujemy to wszyscy, że w trudnych warunkach wysoka Izba sama musi dokonać wewnętrznej poważnej pracy, aby mogła jako czynnik pierwszorzędny służyć dziełu naprawy i odbudowy Rzeczypospolitej i aby okazać się godnem przedstawicielstwem powszechnego głosowania narodu. (Gorące brawa).

Na podstawie artykułu 125 naszej konstytucji z 17 marca 1921 roku, Sejm ten ma prawo mocą własną dokonać zmiany tej konstytucji. Zaznaczenie tego należy już dziś na pierwszem tego Sejmu posiedzeniu podnieść i podkreślić.

Niech mi wolno będzie na koniec wyrazić głębokie przekonanie, że uda **się** nam naszych wielkich uprawnień i wielkich też obowiązków użyć dla dobra kraju i narodu w służbie ojczyzny (oklaski w całej Izbie).

Zamierzam zwołać następne posiedzenie na jutro z porządkiem dziennym: wybór wicemarszałków i sekretarzy.

Na następnem posiedzeniu przystąpiono do

wyboru wicemarszałków.

Po złożeniu ślubowania przez posłów, którzy

byli nieobecni w dniu wczorajszym przystąpiono do **wyboru pięciu wicemarszałków Sejmu.**

Do skrutynjum (obliczania głosów) powołano posłów: tow. **Zarembę** i pp. Kosibę i Pragę. Głosowało 404 posłów. Głosów otrzymali:

pos. Jan Woźnicki (Wyzwolenie) — 246,
pos. tow. dr. **Zygmunt Marek** — 239,
pos. **Jan** Dąbski (Stronnictwo chłopskie) — 230,
pos. książę **Seweryn Czetwertyński** (endek) 214,
pos. **Zahajkiewicz** (ukraiński socjalista) — 201,
pos. dr. **Thon** (koło żydowskie) — 14,
pos. **Jan Dąbski** (piast) — 11.

Ważnych głosów oddano 252, białych kartek i głosów nieważnych 152, absolutna większość wynosiła 127. Wobec tego pierwszych pięciu posłów: **Woźnicki, Marek, Dębski, Czetwertyński, Zahajkiewicz** zostało wybranych wicemarszałkami Sejmu.

O godzinie 6.30 — podczas przerwy w obradach Sejmu — rozpoczęło się **posiedzenie Senatu.** Posiedzenie miało przebieg spokojny. P. premjer Piłsudski odczytał to samo orędzie p. prezydenta Rzeczypospolitej, które zostało odczytane w Sejmie.

Po odczytaniu orędzia p. premjer

ogłosił Senat za otwarty.

W myśl postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej przewodnictwo objął senator **Thulje,** który na sekretarzy zaprosił senator Gołuchowskiego i Radomskiego. Po ślubowaniu, **Senat przystąpił do wyboru swego marszałka.**

Marszałek Senatu wybrany.

Głosowało 99 senatorów. Białych kartek oddano 7, ważnych głosów było 92. Absolutna większość wynosiła 47.

Największą ilość głosów (54) otrzymał senator dr. **Szymański,** profesor uniwersytetu wileńskiego, wybrany z listy „jedynki". Tow. **Posner** otrzymał **25 głosów,** senator Głąbiński — **ośm głosów,** senator Średniawski — **pięć** głosów.

Senator Szymański wybór przyjął.

Oburzające pominięcie tow. Limanowskiego.

Powszechne oburzenie w kołach demokratycznych Warszawy wywołało niezrozumiałe dla nikogo a głęboko oburzające pominięcie tow. **Bolesława Limanowskiego,** który jako najstarszy wiekiem senator powinien był objąć przewodnictwo na pierwszem posiedzeniu Senatu.

Tymczasem przystępując do otwarcia sesji Senatu p. premjer oświadczył: powołuję na tymczasowego marszałka **najstarszego** wiekiem senatora — tu p. premjer zrobił parosekundową przerwę — senatora Thuljego.

Jak powszechnie wiadomo istotnie **najstarszym** senatorem jest tow. Bolesław Limanowski. Pominięcie więc tow. Limanowskiego jest rażącym nietaktem, dla nikogo niezrozumiałym.

Wybór wicemarszałków Senatu.

Przystąpiono do wyboru wicemarszałków Senatu. W głosowaniu uzyskali:

sen. Gliwic („jedynki") — 89 głosów, **tow. Posner** — 86 **głosów,** sen. Chałuszczyński (Ukrainiec) — 78 głosów, sen. Kozicki (endek) — 9 głosów, sen. Thulje (chadek) — 6 głosów. Wybrani Gliwic, **Posner,** Chałuszczyński.

Sekretarzami Senatu wybrano senatorów: **Kamienieckiego** (jedynka), **Gołuchowskiego** (jedynka), **Kopcińskiego** (P. P. S.), **Wasiutyńskiego** (endek), **Schreibera** (żyd) i **Radomskiego,** który wyboru nie przyjął.

Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek 30 bm. o godzinie 4 popołudniu.

Tow. Daszyńskiemu!

Na wiadomość o wyborze na Marszałka Sejmu Wielkiego Bojownika Sprawy robotniczej i Niepodległościowej tow. Ignacego Daszyńskiego zasyła Mu O. K. R. P. P. S. w Białej serdeczne gratulacje i życzenia.

———

Baczność Żywieckie!

Począwszy od środy, dnia 28 marca br. będzie w każdą środę urzędował od godz. 9 rano do godz. 2 popołudniu w lokalu Pow. Komitetu P. P. S. przy ul. Sokoła (naprzeciw Kasy Chorych) w Żywcu tow. Pysz Andrzej z Białej.

Wzywa się ludność pracującą powiatu Żywieckiego, by we wszystkich sprawach codziennych, bolączkach, czy niedomaganiach zwracała się pod wyżej wymieniony adres, gdzie wszelkich porad udzielać się będzie bezpłatnie.

Taksamo sprawy organizacyjne będą przez tow. A. Pysza na miejscu załatwiane.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Dr. D. GROSS.

WILKI W OWCZEJ SKÓRZE.

Kapitalizacja wewnętrzna szybka i obszerna jest konieczna, jednakowoż winna ona być planową i społeczną. Kapitalizacja prywatna drogą nadzwyczajnych zysków przy pomocy karteli lub waloryzacji cel faworyzuje tylko pewne przedsiębiorstwa na szkodę reszty warsztatów pracy i pauperyzuje szerokie sfery społeczeństwa.

W N-rze 21 dziennika krakowskiego „Czas" z dnia 26 stycznia br. umieszczony jest charakterystyczny artykuł p. dra L. Falla, rzecznika kartelu węglowego p. t. **Stabilizacja konjunktury, a kapitalizacja wewnętrzna.** P. dr. Fall nawiązując do odczytu wygłoszonego niedawno w Katowicach przez p. prof. Krzyżanowskiego zapatruje się sceptycznie na postawioną przez niego tezę rozwoju kapitalizacji wewnętrznej **drogą dobrowolnych oszczędności.** Wedle zapatrywania p. dra Falla wzrost dobrowolnych oszczędności bardzo wolno postępuje naprzód, tak iż przy tym postępie **„trzebaby chyba wieki całe czekać",** aż stan oszczędności w Państwie wywrze poważniejszy wpływ na gospodarstwo w kraju.

P. dr. Fall uzasadnia swoją niewiarę w dostateczne szybki wzrost dobrowolnych oszczędności stosownie do potrzeb gospodarczych ogólną **biedą szerokich warstw ludności** „począwszy od zarobków robotniczych a skończywszy na płacach wysokich dygnitarzy państwowych".

Ze strony tych sfer nie spodziewa się p. dr. Fall odkładania oszczędności, bo kapitalizacja odbywa się z nadwyżek dochodów pozostałych po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb konsumcyjnych. P. dr. Fall nie dziwi się tedy, że kapitalizacja czyli dobrowolne odkładanie oszczędności w sferach wyż wyszczególnionych nie może raźno postąpić naprzód, bo **dochód tych sfer** co p. dr. Fall wyraźnie stwierdza, jest **tak niski,** że nie tylko o nadwyżkach dochodów, **lecz nawet o pełnem zaspokojeniu wszystkich potrzeb konsumcyjnych** odpowiednio do wymogów stanu danej warstwy społecznej **mowy być nie może.** Wychodząc z przedstawionych tu przez p. dra Falla założeń winno się **dojść do następującej konkluzji:** Skoro po pierwsze „kapitalizacja odbywa się **z nadwyżek dochodów pozostałych po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb konsumcyjnych",** skoro po wtóre **„tych nadwyżek w szerokich warstwach ludności niema",** bo jest nawet niedobór w sferach począwszy od robotników, a skończywszy na dygnitarzach państwowych, to **w takim razie winno się, albo powiększyć dochody tych szerokich sfer, albo szukać kapitalizacji w tych sferach ludności, gdzie istnieje nadwyżka dochodów pozostałych po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb konsumcyjnych.**

P. dr. Fall jednakowoż ani jednej ani drugiej konkluzji nie wyciąga. **P. dr. Fall te konkluzje wyraźnie odrzuca.** Pierwszą konkluzję p. dr. Fall odrzuca, bo powiększenie zarobków robotniczych, płac urzędniczych itp. — argumentuje p. Fall — naruszyłoby równowagę budżetu państwowego, jak i równowagę naszych warsztatów pracy. Druga konkluzja nie doprowadzi do celu, bo wedle p. Falla rozchodzi się tylko o „nieliczną uprzywilejowaną garstkę". P. dr. Fall zaleca natomiast jako środek „przyspieszenia kapitalizacji, **wzrost** dochodów **wszelkiego** rodzaju **warsztatów produkcyjnych".** Wykażę później, że to jest z gruntu fałszywa i szkodliwa terapja, że p. drowi Fallowi przedewszystkiem rozchodzi się o sztuczne podniesienie cen, a tem samem o zysk **pewnej gałęzi przemysłu** w danym wypadku **przemysłu węglowego.** Nim przejdę do szczegółowego omówienia tej kwestji zajmę się sprawą przyśpieszenia kapitalizacji wewnętrznej. **Prawdą jest,** że drogą **dobrowolnych** oszczędności nie przeprowadzi się kapitalizacji wewnętrznej w takim tempie w takim stopniu jak tego wymaga odbudowa kraju i produkcji **po strasznem zniszczeniu spowodowanem wojną światową** i stosunkami powojennemi. **A przecież ta kapitalizacja wewnętrzna, i to intenzywna i szybka w interesie Państwa i społeczeństwa jest potrzebna.** Kapitalizacja czyli (wedle Marksa T. I str. 542) akumulacja kapitału jest **rozszerzeniem** dotychczasowej skali produkcji. Podkreślam, że rozchodzi się o **rozszerzenie** skali produkcji a nie zatrzymanie dotychczasowej skali. Jeżeli bowiem chcę odbudować zniszczone gospodarstwo, to muszę rozszerzyć produkcję. (D. c. n.)

Strajk w Węgierskiej Górce zakończony.

Zawieszenie pracy trwało pełnych 8 dni; 511 wytwórców zmarnowało, zważywszy, że nie wszyscy naraz mogli podjąć pracę, przeszło 30.000 godzin pracy.

Inna rzecz, że robotnicy choć w podnieceniu, ale prze ztę przerwę w pracy odetchnęli; wytchnęły, wyprzęgnięte z jarzma, ich organizmy. Fabryka czas ten od 13-go do 22-go marca r. b. włącznie uzna jako wyzyskany na odpoczynek po myśli ustawy o urlopach. Poprzednio nadużywano tu prawa do urlopów, sprzedawano je; obecnie wreszcie robotnicy choć raz faktycznie urlop wykorzystali zupełnie lub połowicznie. Ci, którym należy się 15-dniowy wypoczynek, mają więc prawo jeszcze do 7-dniowego urlopu.

Strajk ten miał swoisty charakter. Robotnicy zorganizowani protestowali przeciw nagromadzonym krzywdom, walczyli też o stosowanie przez opornych przedsiębiorców płac w zgodzie z orzeczeniem rozjemczem Ministerstwa Pracy z dnia 18 lutego 1928 dla przemysłu metalowego na Śląsku Cieszyńskim.

Pewność z jaką zorganizowani metalowcy bronili swojej słusznej sprawy wywołała ciekawe zachowanie się przedsiębiorcy. Nie robotnicy udali się do władz o wstawiennictwo (stali oni bowiem w obronie honoru zarządzeń rządu), a właśnie dyrekcja fabryki zabiegała o pośrednictwo Starostwa w Żywcu i Inspekcji pracy w Krakowie.

Czyniona była nawet próba ominięcia w rokowaniach przedstawiciela Związku — naturalnie skutecznie przez robotników odepchnięta.

W dniu 22 marca r. b. został podpisany rozjem. Huta musi stosować płace przewidziane arbitrażem (zwłaszcza minimalne). Wyrównano jedną z zastarzałych krzywd względem uczni; huta aczkolwiek przyjmowała do pracy młodocianych chłopców na warunkach pracy i płacy dla uczniów — po odbyciu przez nich trzyletniej nauki, nie dawano im ani świadectwa zawodowego, ani odpowiednich płac minimalnych, jak rzemieślnikowi. Obecnie przeprowadzono wszystkich młodocianych na płace i warunki pracy jak dla wyrobników — huta zatem uczni na przyszłość przyjmować nie będzie. Tym natomiast robotnikom, którzy przepracowali trzy lata, będą wypłacane przynajmniej minimalne stawki godzinowe rzemieślnicze.

Jeszcze raz zagwarantowano przy pracach układowych (akord i premja) o przynajmniej 20% wyższy zarobek.

§ 1154 b musi być w całej pełni honorowany.

Mężowie zaufania robotników, aby kontrolować wypłaty i potrącenia, mają prawo wglądać do ksiąg fabrycznych.

W czyszczarni odlewów uzyskano podniesienie udziału w zarobkach formierskich z 22 na 23%. W tym oddziale największa ilość zatrudnionych i w największej mierze skorzystała z podjętej walki. Na 75 robotników, 17 uzyskało podwyższenie płacy zasadniczej z 37 na 45 gr.; 9 z 32 na 45 gr.; 6 z 29 na 45 gr.; inni otrzymali 4% a 12 robotników z tego działu osiągnęło z 43 zwyżkę na 45 gr.

A przeto rozpięcie płac uległo zasadniczej i można rzec społecznej zmianie. Nie wynosi ono, jak przedtem od 29 do 58 gr., a tylko od 60 do 45 gr. i to poprzez 4 robotników z płacą zasadniczą 60 gr., 12—50 gr., 15—46 gr. i 44 — po 45 gr. minimum na godzinę. Udział więc w zbiorowym akordzie będzie sprawiedliwszy, gdyż robotnik posiadający najwyższą stawkę, t. j. 60 groszy, będzie tylko o 15% więcej zarabiał od tego, który ma minimum, to znaczy 45 gr. za godzinę. Wszyscy oni natomiast, ponieważ i podstawa akordu zbiorowego (zarobki formierskie) wzrosła i jeszcze wzrośnie, oraz że sam udział (25%) został podwyższony o 3% — co czyni zawsze kilkaset złotych — będą zarabiać więcej, a w szczególności ci, którzy uzyskali zwiększenie swojej zasadniczej płacy o 25—55%.

Płace zasadnicze godzinowe znajdują się na niskim poziomie, nawet płace minimalne wprowadzone przez umowę zbiorową w dniu 31-go października 1927 nie były tu w całości stosowane; robotnicy więc słusznie podnosili protesty i domagania się na szeregu konferencji podwyżki płac hub przeszeregowania w zależności od wysługi lat itp. Zbywano ich stale, aż wreszcie do pełnej czary goryczy wpadła kropla ostatnia — duża jak kropla deszczu przed nawałnicą — i nastąpił wylew niezadowolenia — strajk. Teraz więc postawiono też żądanie wyrównania płac — i robotnicy powrócili do pracy dopiero wtedy, kiedy uzyskali na piśmie (w podpisanym rozej-

mie) zobowiązanie się huty — kwestję tę załatwić w pozytywnym sensie.

Firmę w rokowaniach zastępowali pp. dyr. Quadrat i inż. Hess — oni też przyjęli na się obowiązek dopełnić zobowiązań.

Do 5 kwietnia r. b. sprawa ta ma być załatwiona. **Wacław Ulanowski.**

Atak się zaczyna!

Jeszcze nie ucichły surmy wyborcze i fanfary bojowe Bezpartyjnego Bloku, głoszące po wsiach i miastach błogosławione skutki rządów sanacyjnych, a już z przeciwnej strony, jakby echo tych pień chwalebnych zaczął się odzywać głuchy grzmot nadchodzącej nawałnicy drożyźnianej.

Rozsnuwana w mieniących się kolorach tęcza jedynkowa tylko na czas wyborów świeciła gamą różnobarwnych złudzeń, podsycanych pieniądzmi obszarników i fabrykantów.

Skończył się okres wyborczy, — złudzenia prysły, jak bańka mydlana — pozostała **szara, naga rzeczywistość.**

Inaczej nie mogło być.

Obszarnictwo i wielcy przemysłowcy, o ile łożyli grube sumy pieniężne dla zapewnienia zwycięstwa jedynce nie czynili tego bezinteresownie. Nie!

Każdy grosz wydany przez tę klikę wyzyskiwaczy ludu pracującego **obliczony był zgóry jako kapitał, który oprocentować się musi.**

Po ogłoszeniu wyniku wyborów całe to bractwo tłustych gąb zawyło z uciechy. Jest się czem cieszyć! Głosami bojkowych chłopów, po barkach bitych, poniewieranych Białorusinów **weszło do Sejmu dwudziestu magnatów rolnych i przemysłowych.**

Jeszcze Sejm nie zaczął obradować, lecz mimoto, czy też prawie dlatego ceny zapoczątkowały korowód wirowy, prowadzony doświadczoną ręką starych wyjadaczy skarbu państwowego.

Przedewszystkiem obszarnicy — owa strupieszała, cackana przez rząd kasta — stanęli pierwsi do „realnej“ pracy.

Popchnęli ceny zboża w górę, przez co mąka i chleb w przeciągu kilku dni **podrożały o kilkanaście groszy na kilogramie.**

Do żniw wprawdzie daleko, ale to nic, wszak zboża mamy dosyć, możemy go śmiało według recepty p. ministra Niezabytowskiego dalej za granicę wywozić i tak jesteśmy samowystarczalni.

Są w Polsce podobno robotnicy i chłopi małorolni, których drożyzna chleba i mąki dotknie najwięcej, lecz to nie taki znowu wielki problem dla naszych hrabiów i książąt, — dla nich **ważniejsze są stadniny ogierów.**

Nieodłączni braciszkowie obszarników, to baroni węglowi. Napracowali się dosyć dla dobra państwa podczas wyborów, słuszną więc jest rzeczą, jeżeli domagają się wynagrodzenia. Zresztą nie jest im to ani zbyt potrzebne, gdyż cenę węgla dyktują zwykle sami.

Tym razem uzyskali zgodę rządu na **10% podwyżkę cen węgla.**

Uzyskaniem tej podwyżki w żadnym wypadku produkcji przemysłowej w kraju się nie wzmoże, **otwarto natomiast drożyźnie drzwi naoścież.**

Zwyżka cen węgla pociągnie za sobą zwyżkę innych artykułów przemysłowych i **cały ciężar tej operacji spadnie,** jak to zwykle bywa na **robotnika i chłopa małorolnego.**

Kapitalizm i obszarnictwo biją werbel do ataku! Zachęceni biernem, lub nawet zachęcającem stanowiskiem rządu ruszają całą siłą do ofenzywy na kieszenie konsumentów. Armja wyzyskiwaczy, chociaż nieliczna, jednak zwarta i silna pieniądzem, którym kupuje nie tylko towar, lecz i dusze, ogarnięta żądzą zysku wyciąga drapieżne szpony po ostatni grosz robotnika.

Rozpoczyna się najpierw **na froncie gospodarczym** zmaganie dwóch sił, dwóch światów.

Z chwilą otwarcia obrad sejmowych przeniesie się to zmaganie i na drugi front, **na front polityczny.**

W takiej chwili zwartość i całość szeregów proletarjackich jest nakazem niezbędnym, do którego zastosować się musi każdy świadomy ważności sprawy robotnik i chłop.

Zwycięstwo, które P. P. S. odniosła przy wyborach sejmowych musi być utrwalone, musi posłużyć do scementowania jedności proletarjatu wiejskiego i miejskiego.

Łaknąca krwi i zysków hydra kapitalistyczna w swym rabunkowym pochodzie rozbić swe siły musi o mur szeregów ludu pracującego.

St. Piątkowski.

Kronika.

P. Korfanty wstępuje do IV brygady?

Według niesprawdzonych dotychczas pogłosek p. Wojciech Korfanty zerka bardzo mile w stronę IV brygady „rycerskich“ sanatorów, ponieważ czuje tam pełne żłoby. Już to tak bywa, że swój swojego zawsze poczuje.

Gazeta Korfantego „Polonia“ smaruje powoli, ale stale swe artykuły miodem pojednania, no a jak zamieni stryj na siekierę kij, to tam jakoś jeszcze będzie.

P. Putek pozostaje nadal posłem.

W końcu ubiegłego tygodnia „obradowały władze P. S. L. „Wyzwolenia“. Na posiedzeniu tem zażegnano konflikt, którego skutkiem miało być zrzeczenie się mandatu poselskiego przez posła Putka i wycofanie się p. Putka z życia politycznego. Ustalono, że poseł Putek zatrzyma mandat z listy państwowej, zrzeknie się zaś mandatu z okręgu, z którego wejdzie do Sejmu wójt Zembrzyc poseł Fidelus.

Rząd wyrzuca trzy tysiące robotników na bruk.

Rada Ministrów uchwaliła w dniu 14 marca likwidację robót państwowych, prowadzonych w Warszawie z kredytów akcji łagodzenia bezrobocia. Likwidacja rozpoczęła się wczoraj. Zwolnionych zostanie około 3000 robotników.

3000 ludzi znajdzie się dzięki Rządowi bez środków do życia.

Tak w dwa tygodnie po wyborach urzeczywistniane są „obietnice“ rządowej „jedynki“ co do walki z bezrobociem.

Starcie socjalistycznego Schutzbundu z czarnosecinną Heimwehrą.

W miejscowości Feldkirchen (Niem. Austrja) doszło w ubiegłym tygodniu wieczorem do starcia między socjalistycznym Schutzbundem a chrześcijańsko-socjalną Heimwehrą.

Członkowie Heimwehry usiłowali rozbić zgromadzenie socjaldemokratyczne, na którem przemawiał dr. Dannenberg.

Przeciwko Heimwehrze wyruszył wówczas oddział Schutzbundu. W czasie starcia 20 osób odniosło rany, w tej liczbie kilka ciężkie.

Stary towarzysz.

„Ja jestem stary towarzysz“, powiada w swoim kółku pan M. — Ale on nie bierze udziału w demonstracjach i zebraniach robotniczych. On wstydzi się maszerować wraz z masami robotników, wstydzi się wobec swych zwierzchników i burżuazyjnych przyjaciół.

„Ja jestem stary towarzysz“, powiada pan M. Ale on prenumeruje burżuazyjną gazetę, ponieważ „trzeba przecież poznać poglądy innych“. Jego żona zaś czyta modne romanse.

„Ja jestem stary towarzysz“, powiada pan M. i przy kawiarnianym stoliku głośno wymyśla na partję. Do tego przecież on, jako stary towarzysz, ma niezaprzeczone prawo.

„Ja jestem stary towarzysz“, powiada pan M. Jednak swoje dzieci posyła on „oczywiście“ nie do socjalistycznych związków młodzieży, lecz do „lepszego“ towarzystwa, do nacjonalistycznych stowarzyszeń.

Pan M. nazywał się towarzyszem, dopóki go z listy członków nie wykreślono za niepłacenie wkładek. Ci zaś, którzy go dobrze znają, wiedzą, że on naprawdę nigdy towarzyszem nie był.

Komunikat.

1) Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 24 listopada r. b. z Niemcami, rozpoczną Niemcy od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im z Niemiec renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wypłatę rent wstrzymały z powodu przebywania uprawnionych w Polsce.

Ci robotnicy rolni, którzy otrzymali z Polskich zakładów ubezpieczeń zasiłki, nie mają potrzeby wnosić nowych podań o renty niemieckie, gdyż Zakłady, które dotąd wypłacały im zasiłki, same zażądają od Niemiec odjęcia wypłaty należnych im rent.

Ci zaś robotnicy, którzy zasiłków nie otrzymywali, powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie rentowe dokumenty niemieckie (orzeczenia przyznające rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce) do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń społecznych).

2) To samo odnosi się do robotników rolnych, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech już po dniu 31/XII 1926 r., pozatem nie wolno Niemcom wypłacać im jednorazowej odprawy zamiast renty; Niemcy muszą więc wypłacać im rentę wypadkową i to za czas od wypadku, a nie dopiero od dnia 1 stycznia 1928 r. (jak się płaci tym polskim rencistom, którzy wcześniej ulegli wypadkowi), rodziny ich zaś powinny otrzymać od Niemiec, o ile robotnik rolny zginął w Niemczech na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, pośmiertne i odszkodowanie niewypłacone mu w chwili śmierci.

3) Od 24 listopada 1927 r. nie wolno już w Niemczech w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków odmawiać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu ich obywatelstwa polskiego lub pobytu w Polsce. Muszą być pod każdym względem traktowani tak, jak robotnicy niemieccy, o ile byli ubezpieczeni.

4) W razie pokrzywdzenia przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową winni się zainteresowani zwracać o pomoc do Konsulatów Polskich, o ile przebywają w Niemczech, zaś do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament ubezpieczeń społecznych) o ile przebywają w Polsce. Starosta powiatowy: Różecki.

Z życia organizacyjnego.

Wielki wiec robotniczy w Gilowicach.

W niedzielę, dnia 25 marca br. odbył się w Gilowicach wielki wiec w sali p. Ostrowskiej, na który przybyło kilkaset osób, w tem w dużej liczbie kobiety.

Przewodniczącym wybrano tow. Wójcika, zastępcą tow. Rozumka, sekretarzem tow. Paska J.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej ze specjalnem uwzględnieniem ruchu spółdzielczego wygłosił tow. **St. Piątkowski** z Białej.

W dyskusji zabierali głos w sposób bardzo rzeczowy ttow. Górny, Zemczak, Rozumek, Zuber i Wójcik, poczem wśród okrzyków: „Niech żyje P. P. S.!“ z entuzjazmem przez zebranych podnoszonych zamknął tow. Wójcik ten zaprawdę imponujący wiec.

Dnia 25 marca odbyło się **w Kozach** zebranie członków miejscowego Komitetu P. P. S., na którem przewodniczył tow. Adamczyk, sekretarzował tow. Żurek.

Referat o znaczeniu organizacji w ruchu robotniczym wygłosił tow. **Fr. Wanat** z Białej.

W dyskusji bardzo ożywionej zabierali głos ttow.: Szafran, Żurek, Adamczyk, Byrski i inni.

Co to ma znaczyć?

Po zebraniu członkowskiem P. P. S., które się odbyło w dniu 18 marca br. w Pisarzowicach w lokalu p. Jędrzejki, zjawił się także policjant z posterunku P. P. w Wilamowicach, oświadczając groźnym głosem, że to było zebranie komunistyczne i winnych za to pociągnie do odpowiedzialności.

Zaznaczamy, iż posterunkowy był w stanie „niepewnym“, więc z pewnością z tego powodu zapomniał o tem, że P. P. S., do której jeszcze nie dorósł, to całkiem co innego jak komunizm.

W każdym razie musimy stanowczo zaprotestować przeciw niewłaściwemu postępowaniu posterunkowego. Bialski powiat to nie Wołyń lub Polesie!

STRACONKA. W niedzielę 25 marca odbyło się zebranie członków P. P. S. i T. U. R. w Straconce w lokalu p. Chrapkiewicza.

Przewodniczył tow. Pyclik, referował tow. Mędrzak z Białej i Czernik ze Straconki.

W dyskusji przemawiało kilkunastu towarzyszy.

Wybrano komitet budowy Domu Robotniczego w Straconce, oraz omówiono sprawę wyborów do gminy.

Na zebraniu było obecnych 80 członków, co świadczy o coraz to większem uświadomieniu klasowem miejscowych towarzyszy.

Wybory wykazały, że Straconka jest i pozostanie czerwoną.

ŻYWIEC. W ten sam dzień odbyło się Walne zebranie członków Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu w lokalu własnym o godz. 10 przedpoł.

Zagaił tow. Durczak, do prezydjum wybrano na przew. tow. Mrowca, na sekretarza tow. Kuciarę.

Sprawozdanie z działalności Pow. Komitetu złożył tow. Kuciara i Durczak.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos liczni towarzysze, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Na zakończenie uchwalono zaufanie dla ciał kierowniczych P. P. S.

Na Walnem Zebraniu był obecny przewodn. O. K. R. P. P. S. w Białej tow. A. Pysz.

Wybory Sejmowe.

Stosownie do postanowienia art. 103 Ord. Wyb. do Sejmu podaję do publicznej wiadomości, że przeciw Wyborom do Sejmu w Okręgu Wyborczym Nr. 43 (Wadowice, Biała, Żywiec, Maków, Myślenice i Nowy Targ wniesione zostały dwa protesty, a mianowicie jeden podpisany przez wyborców Juljana Drabka w Bielanach Nr. 16 powiat Biała i dwóch innych z Choczni ad Wadowice, drugi zaś podpisany przez wyborców z Zakopanego Marję Krzeptowską i dziesięciu innych.

Przeciw treści tychże protestów można wnieść zarzuty w dniach 14 licząc od dnia zamieszczenia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim" na ręce Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyb. Nr. 43 w Wadowicach.

Przed upływem oznaczonego terminu wolno każdemu przeglądać protest w lokalu Okręgowej Komisji Wyb. i czynić z niego odpisy.

Wadowice, dnia 23 marca 1928 r.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyb. Nr. 43
Jr. J. Czerny.

Korespondencje.

BIELANY (ad Kęty). Także i u nas ksiądz dobrodziej irytuje się nad wynikiem wyborów. Spodziewał się nieborak zwycięstwa prawicy, tej od „Boga i Ojczyzny", a tu niespodziewanie taki cios!

Ukłuło go to też wielce, a specjalnie to, że wieś i chłopi polscy coraz więcej na kolor czerwony swe przekonania zabarwiają.

Popuścił też cugle swego języka na tych według jego mniemania „heretykach", co to bez jego rady głosowali na dwójkę.

W niedzielę, dnia 18 marca na nieszporach ks. Góralik oświadczył parafjanom co następuje: „Oddaliście głosy wrogom Kościoła, a przez to będziecie mieć trzyroczne śluby!" Dalej zagrzmiał: „Za karę i pokutę nie dam wam relikwij świętych całować, czyńcie więc ze skruchą pokutę, bo jak chcieliście, tak mieć będziecie!"

Niestety nikt się temi słowy w Bielanach zbytnio nie przejmuje. Chłop się już w Polsce dzięki magnatom, obszarnikom i proboszczom dosyć napokutował, a ks. Góralik może być pewien, że przy następnych wyborach nawet ta reszta głupich owieczek mu ucieknie.

Były pokutnik.

PIERŚCIEC (Śląsk Cieszyński). **Dobrana spółka jedynkarzy.** Kiedy w dniu 3 marca odbywał się wiec P. P. S., na którym referował tow. Początek z Bielska, przygotowała się szajka krzykaczy jedynkowych, by nie dopuścić do spokojnego zakończenia go.

Sztuka się im nie udała, gdyż pozbierali taką odprawę, że z pewnością na żadne zgromadzenie socjalistyczne więcej nie przyjdą.

Za ich burdy karczemne warto się zająć bliżej życiorysem tej paczki jedynkowej z IV brygady. Wymienimy ich najpierw — są to: Karol Tomanek, Józef Kosowski, Karol Kosowski, J. Brychta (stolarz), oraz najmici Tomanka, a to: Stanieczek (kołodziej), Czesław Gocwin i Firek Franciszek.

P. Tomanek dzierżawi od Państwa Polskiego ładny folwark, który pod jego zarządem zeszedł „na psy". Ziemia jest tak wyjałowiona, że rodzi tylko oset, robotnicy rolni, zatrudnieni u niego głodują, zaś bydło przy takiej gospodarce z pewnością wyzdycha.

W całej wsi sarkają ludzie na p. Tomanka, gdyż pamiętają te czasy, kiedy dawny właściciel książęcem całkiem inaczej gospodarował.

Już to przyznać się musi, że jak na b. oficera austrjackiego p. Tomanek jest niezgorszym awanturnikiem i wielbicielem porządnej gorzały.

Ilekroć spitego jak bela, przywożono związanego jak barana w powozie ze Skoczowa, gdyż w stanie pijanym rzuca się i awanturuje na każdej ulicy.

Nie dosyć na tem, że nigdy słowa nie dotrzymie, to jeszcze robotników, pracujących u niego bije i rozpaja nieoczyszczonym spirytusem z palarni.

Reszta tej paczki odpowiada godnie swemu mistrzowi, gdyż jako koronę posiada amatora cudzych żon Karola Kosowskiego.

Tacy ludzie rozdzierają gardła, śpiewając: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!" a nam się zdaje, że parę kubłów zimnej wody przydałoby się każdy dzień na ich łby powylewać, toby nietylko ziemię rzucili, lecz o spodniach by nawet zapomnieli.

Kiepsko ta Polska nasza droga wyglądać będzie, jeżeli rządzić nią będą tacy ludzie, jak Tomanek, — zarośnie wtedy ostem i cały gmach się zawali.

Widocznie jedynka takich gospodarzy potrzebuje, kiedy ich stawia drugim za wzór. Ej, panowie, panowie! awanturujcie się dalej, rozpychajcie Polskę łokciami — lud się wam będzie przyglądał i on ostatnie słowo powie, a wtedy biada wam!

ŁODYGOWICE. Ubolewania ks. proboszcza. Zwycięstwo dwójki nie daje spokoju naszemu ks. proboszczowi. Boi się on, że przez coraz większy wzrost wpływów socjalistycznych na wsi skończą się błogosławione czasy strzyżenia wełny z pokornych baranów i owiec.

Ubolewa też wielce nad tym mało pocieszającym dla rozpolitykowanych duszpasterzy faktem, lecz trudno, — sytuacji tej gębowaniem swem nie zmieni. O ile zaś socjalistów będzie dalej atakował, zajmiemy się bliżej jego osobą, — materjału o jego działalności mamy dosyć. Powoli więc księże proboszczu, bo szydło może wyjść z worka, a parafjanie przekonają się wtenczas co i kto ich kłuje.

Pan Mrowiec, zastępca naczelnika gminy, a zarazem wielki „fajerman" od „szikawki" Nr. 24 używa straż pożarną do agitacji na rzecz skrachowanych endeków. Natomiast, kiedy w ubiegłym tygodniu paliły się zabudowania jednego z obywateli łodygowickich, to pan „oberfajerman" Mrowiec śmiał się z tego, że to czerwoni się palą. Strażacy zaś przyjechali na miejsce pożaru w takim stanie pogotowia, że prędzejby stare baby ogień mokremi płachtami zagasiły, jak ci agitatorzy endeccy z dziurawemi przyrządami.

Łodygowianie co głosowali na dwójkę.

———

Zawiadomienia.

Baczność Robotnicy Budowlani!

Z dniem 2 kwietnia 1928 r. otwarty w Domu w Domu Robotniczym w Bielsku Sekretarjat Okręgowy Zw. Robotników Budowlanych. — Sekretarzem okręgowym jest tow. Guzdek Józef.

We wszystkich sprawach dotyczących organizacji należy się zwracać tamże. Sekretarjat czynny jest każdy poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek.

Baczność Metalowcy!

W niedzielę, dnia 1 kwietnia br. odbędzie się o godz. 9 rano w wielkiej sali Domu Robotniczego w Bielsku zwyczajne **Walne Zgromadzenie.** Obowiązkiem wszystkich członków jest pewne i punktualne przybycie! Zarząd.

Leszczyny!

Miejscowy Komitet P. P. S. i D. S. A. P. w Leszczynach zwołuje na niedzielę, dnia 15 kwietnia br. roczne **Walne Zgromadzenie** w restauracji p. Wilczyńskiego. Początek o godz. 3½ popołudniu. Zarząd.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu kwietniu 1928.

W niedzielę, dnia 1 kwietnia:
D. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16. Tel. Nr. 2480.

W niedzielę, dnia 8 kwietnia:
Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W poniedziałek, dnia 9 kwietnia:
Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 15 kwietnia:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia:
Dr. Brossówna, Bielsko, Cieszyńska 49, Nr. telefonu 1273.

W niedzielę, dnia 29 kwiatnia:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Rada Rodzicielska Państwowego Gimnazjum Polskiego w Bielsku

zaprasza uprzejmie rodziców i przyjaciół młodzieży na

Wieczorek muzykalno-wokalny

który odbędzie się w niedzielę, dnia 1 kwietnia 1928 punktualnie o godzinie 5-tej po południu w auli nowego gmachu przy ulicy Parkowej w Bielsku. Wszystkie punkty programu wykonają uczniowie i uczenice gimnazjalni. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne Gimnazjum Polskiego w Bielsku.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

Biała, dnia 22 marca 1928.

Ogłoszenie.

Począwszy od dnia **1 kwietnia 1928**

Apteka Kasy Chorych

będzie wydawała lekarstwa ubezpieczonym i ich rodzinom od godziny 8·30 rano bez przerwy do 6-tej wieczór.

W niedziele i święta apteka Kasy lekarstw wydawała nie będzie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

MAGISTRAT MIASTA BIAŁEJ

w województwie Krakowskiem ogłasza

KONKURS

na prowizoryczną posadę trzech dróżników miejskich,

z którą jest połączone wynagrodzenie niższych funkcjonarjuszy państwowych według XVI-e lub wyższej grupy uposażeń służbowych zależnie od kwalifikacji z 40% dodatkiem kresowym i 10% dodatkiem gminnym.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki:

1) Obywatelstwo polskie, odbyta służba wojskowa i 30 rok życia nie przekroczony.

2) Ukończenie conajmniej 4 klas szkoły powszechnej lub równoznacznej z polskim językiem wykładowym.

3) Przy różnych kwalifikacjach wysłużeni żołnierze wojsk technicznych polskich obeznani rzemiosłem potrzebnem do robót drogowych, jak murarze, cieśle, kowale i t. p. mają pierwszeństwo.

Do podania należy dołączyć dowody ad 1—3 w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach, ponadto świadectwo zdrowia, świadectwo moralności i szczegółowy życiorys. Posada do objęcia od 1 maja 1928 i termin wnoszenia podań 21 kwietnia 1928.

Przez pierwszy rok służby obowiązuje obustronne dwutygodniowe wypowiedzenie.

Po roku nienagannej służby stabilizacja.

W podaniu należy wyszczególnić żądany stopień służbowy.

Tymczasowy Zarząd miejski
w z. Komisarza rządowego: Fr. Nycz.

Ogólne Stow. Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu

Spółdzielnia zarej. z ogr. odpowiedzialnością.

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

PRZEDSTAWICIELI CZŁONKÓW

odbędzie się w niedzielę, dnia 1 kwietnia 1928 o godz. 3 popoł. w sali ratuszowej w Ustroniu.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok ubiegły.
3) Odczytanie protokołu z lustracji, oraz zatwierdzenie rachunków i bilansu za rok 1928.
4) Podział nadwyżki.
5) Uzupełniające wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej.
6) Ewentualna zmiana statutu.
7) Wolne wnioski.

Za Zarząd:
J. Sztwiertnia m. p. K. Lipowczan m. p.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku